

Lwów woła o pomoc!

Kraków, 28 lutego.

(R.) W tym samym czasie, gdy ustrojona w szatę godową Warszawa śledzi z zapartym oddechem przebieg pierwszych posiedzeń Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej — na wschodnich kresach Polski toczy Lwów walkę śmiertelną, rozpaczłą.

Czwarty miesiąc broni ludność bohaterskiego miasta swych ognisk domowych; bez światła, wody, nieraz o goldzie, a stale wśród huku armat, świstu pękających szrapneli.

Jeżeli kiedyś w narodowym panteonie usymbolizować zechcemy polską miłość ojczyzny, poświęcenie i wytrwanie w najcięższych warunkach, to wyryjemy w murach świątyni trzy nazwy, połączone w sercach naszych cierniową girlandą wieków: Zbaraż — Częstochowa — Lwów.

Tak zaś, jak pokrewne bohaterskiemu męstwem są epopeje Zbaraża, Częstochowy i Lwowa, tak też pokrewnem jest tragiczne tło, na którym wyrosły.

Kunktatorstwo, małoduszność i bezład wewnętrzny sprawiły — że Zbaraż miesiącami nadaremnie wyglądał odsieczy.

Sobkostwo, egoizm, zatrata cnót obywatelskich pozwoiliły na ujarznienie całego kraju przez szwedzkiego najeźdźcę, tak, że tylko, jak wyspa wśród spianionego morza, urągał wrogowi klasztor jasnogórski.

A dziś... gdy idzie o Lwów? Starcy i dzieci, kobiety lwowskie stanęły w szeregu, biją wroga — i czekają posiłków.

Posiłki napływają, ale jak skąpo, powoli. Każdy dzień przynosi nieobliczalną szkodę. W listopadzie wystarczyłoby kilkanaście tysięcy ludzi, aby odebrać Galicyę po Zbrucz, uczynić ze sprawy ruskiej kwestyę wewnętrzną Polski i ocalić kresy poł-wschodnie od klęski wojennej. Przed miesiącem jeszcze można było o wiele mniejszymi siłami zabezpieczyć Lwów, dziś już zadanie to jest trudniejsze, ale zawsze jeszcze możliwe do spełnienia.

Co będzie jutro — niewiadomo.

Pozornie los Lwowa poprawił się z powodu tymczasowego rozejmu. Pomijając jednak okoliczność, że Rusini rozejm ten złamali krwawym poniedziałkiem, że akt zawieszenia broni przypiętęgowali 300 granatami, rzuconymi na bezbronne miasto, należy się bardzo poważnie liczyć z ponownym, otwartem rozgorzeniem walki. Wiadomości, jakie w tej sprawie nadchodzą z najpoważniejszych sfer, a także oświadczenia posła Adama w Sejmie, stanowią znamienne symptomy. Przy całej ustepliwości i dobrej naszej woli nawiązane nici zerwać się gotowe przez upór i fanatyzm menerów ukraińskich.

Zwiekać nie wolno!

Polska musi się zdobyć na wysiłek i rzucić pod Lwów nowe zastępy żołnierza. Interes i godność narodowa tego wymaga. O czyn ten woła zresztą uczucie polskie, tak potężne, że zespoliło wszystkie, choćby najbardziej rozbieżne elementy.

Narodowy demokrat Adam, socjalista Ha us ner i radykał chłopski Okoń stanowili wczoraj jeden zgodny chór, wołający o pomoc dla męczeńskiego Lwowa.

Równoległe z akcją militarną, pójść winna także akcja dyplomatyczna. Misya aliantów, bawiąca we Lwowie i patrząca na własne oczy na wszystko, co się tam dzieje, stwierdzić mogła, że wojska ukraińskie uzbrojone są materiałem pruskim i austriackim i prowadzone przez oficerów państw centralnych. Powołując się więc na te spostrzeżenia, musi rząd polski poczynić u reprezentantów koalicji jak najenergiczniejsze kroki, aby uniemożliwić w przyszłości faworyzowanie hajdamackiej dziczy przez wspólnych wrogów Polski i państw zachodnich.

Na rządzie polskim ciąży wielkie zadania.

Wilson wyraża wiarę w sprawę Polski.

Nowy Jork. (PAT) Wilson po przybyciu do Bostonu wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że z konferencji pokojowej wyniósł najlepsze wrażenie. Mężowie stanu, biorący udział w konferencji paryskiej, wiedzą, że nie są panami swoich narodów, lecz ich sługami. Na pozór konferencja robi tylko małe postępy, ale w samej rzeczy tak nie jest. Wszystkie narody Europy łączą się w ufności i nadziei, że stoimy u progu nowej ery, w której każdy naród musi wyteńczyć wszystkie siły moralne i fizyczne, aby zabezpieczyć pokój. Gdyby Ameryka zawiódła w tej krytycznej chwili, to ludzkość byłaby skazana na rozpaczliwą wprost przyszłość. Kto mniema, że Ameryka do takiej przyszłości mogłaby się przyczynić, ten Ameryki nie zna.

A dalej mówił prezydent Wilson: Czy wierzyacie panowie w sprawę Polski, tak, jak ja w nią

wierzę? Czyli chcecie utworzyć Polskę i otoczyć ją dokoła różnymi armiami? Czy wierzyacie w dążenia Czecho-Słowaków i Jugosłowian tak, jak ja? Czy wiecie, ile mocarstw napadłoby na te młode państwa, gdyby wolność ich nie była poręczoną przez świat cały. Uregulowanie, którego dokona teraz pokój, nie mogłoby przetrwać pokoleń całych, gdyby nie było zagwarantowane wspólnymi siłami całego świata.

Wilson aż do zawarcia pokoju pozostanie w Europie.

Paryż. (PAT.) Radiost. krak. Donoszą z Waszyngtonu, że Wilson nie zwoła kongresu amerykańskiego na nadzwyczajną sesję przed swym powrotem z drugiej podróży do Europy. Jest on zdania, że obowiązkiem jego jest pozostać w Europie aż do zawarcia traktatu pokojowego.

Najeźdźcy czescy wypełnili już warunki rozejmu.

Kraków (PAT) Radiostacyi krakowskiej z Warszawy: Pod kierunkiem delegacji koalicyjnej dla Gieszyna, wojska czeskie zaczęły opróżniać okolice sporne i zatrzymały się na linii oznaczonej układem czesko-polskim z dnia 3 lutego. Pułkownik Svendarek (?), komendant sił czeskich na Śląsku, wysłany przez prezydenta

Masaryka, wyraził wobec warszawskiej komisji żądanie rządu czeskiego, aby ułatwić wykonanie tego układu... (tu telegram wykazuje lukę. — Przep. Red.) i zaproponował utworzenie pasa neutralnego celem uniknięcia możliwych starć przy stykaniu się obu wojsk, oraz celem stworzenia swobodnego ruchu na kolejach.

Przekroczenie granicy Śląska przez najeźdźców pruskich.

Poznań. (PAT) Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 27 b. m. Grupa północna. Z Wielowoi, Bąblina i Truszczyzny, które to wsi przedwczoraj obsadziliśmy, aby przeszkodzić bezustannym rabunkom, wyparł nas silny atak niemiecki, poparty przez podług pancerny i artylerię. Pod Chodzierzą patrol niemiecki uderzył na Trzydomy i na Podstolicą Leśniczówkę. Odparto go po krótkiej walce. Zresztą na całym froncie spokój. Grupa zachodnia: Popołudniu artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Czerwonny Dwór, Chrośnicę, a wieczorem Kolno, Kamionkę, Nowy Dwór, Chorośnicę i Przyprostnie. Pod

Sempolnem odparto natarcie patrolu niemieckiego. Na reszcie frontu od Kopanicy aż do Ponieca spokój. Grupa południowa. Pod Rawoczem spokój, na południe od Krotoszyna natomiast nieprzyjaciel napierał w dalszym ciągu. Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem uderzył dwukrotnie na Hahalię. Atak odparto. Ponadto artyleria ostrzeliwała Robny i Porzyce. Pod Sulmierzycami i Granowcem, Zmysłoną i Kobylą Górą patrole niemieckie przekroczyły granicę śląską i ostrzeliwały nasze posterunki. Na odcinku Kępińskim spokój.

Polska będzie musiała uznać długi nieboszczki Austrii.

Lugano. (PAT.) Do „Cor. della Sera“ donoszą z Paryża, że zawarcia pokoju spodziewają się z początkiem czerwca, a może już i przed. Natychmiast po powrocie Wilsona w dniu 17 marca będzie przygotowany pokój przedugodowy, którego podpisanie, zdaniem Pichona, miałyby nastąpić w połowie maja. Nowy rozejm z Niem-

cami zawierać będzie warunki, które będą podstawą do zawarcia ostatecznego zawieszenia broni i pokoju. Na propozycję Orlando przedstawionem będą Austrii nowe warunki, a różne państwa, powstałe na obszarach byłej monarchii, będą zmuszone do uznania długu państwowego i odszkodowania wojennego monarchii.

Zastrzelenie króla włoskiego?

Berlin. (PAT) Czesko-słowackie biuro prasowe, które niedawno temu rozpuściło wiadomość o zamachu na Paderewskiego, teraz znów dono-

si, że król Wiktor Emanuel dnia 25 b. m. został zastrzelony. Oczywiście i ta wiadomość jest zupełnie zmyśloną.

Nowe powstanie antybolszewickie w Moskwie.

Amsterdam. (PAT.) W Moskwie wybuchło nowo powstanie przeciw rządowi sowietów. Socjalrewolucyoniści zamierzali aresztować Lentina. Podczas posiedzenia na Kremlu przekupili w tym celu komendanta Kremlu, który ich wpu-

ścił. Najwidoczniej jednakże zamach się nie udał, gdyż rząd sowiecki energicznie go uśmierzył. Aresztowano 60 osób, między innymi Spirydonową.

Zupełny pogrom bolszewików na Kaukazie i nad Donem.

Medycjan. (PAT) „Corriere del la Sera“ donosi, że armia generała Denikina rozpoczęła silną ofensywę i szybko posuwa się naprzód wzdłuż

kolei Stawropol-Baku w kierunku Piotrowskaja. Dotychczas armia Denikina wzięła do niewoli 31 tysięcy żołnierzy i zdobyła 95 dział i 162

kartaczońc, 8 pociągów pancernych, 4 pociągi sanitarne i cały tabor bolszewicki. Porażka bolszewików jest zupełną.

Mediolan. (PAT) Druga dywizja wojsk sowieckich została pobita na głowę na froncie Donu.

Wypieranie bolszewików przez wojska polskie.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk z 27 b. m.

Litwa-Białoruś. Grupa generała Iwaszkewi-

cza: W nocnym boju wyparły nasze oddziały bolszewickie wojska, zgromadzone w okolicy Nieklewce, Różanka, w kierunku na Szczucin. Piaskie (15 km. na zachód od Stonina) zostało obsadzone przez nas.

Grupa gen. Lisowskiego: Sytuacja bez zmiany.

Wołyń. Grupa generała Smigłego-Rydza: Drobne utarczki patroli.

Galicya wschodnia: Zawieszenie broni.

Rosya bolszewicka wypowie wojnę Niemcom

Amsterdam. (PAT) Według doniesienia pism angielskich, rząd sowieński, aby dopomóc do

zwycięstwa komunistom w Niemczech, zamierza wypowiedzieć wojnę Niemcom.

Obrady kongresu nad powrotem Hallera do Polski.

Paryż. (PAT) Iskrowo. Na wczorajszym posiedzeniu konferencji pokojowej, Grespi, naznaczony na komisarza finansowego sprzymierzonych, przedstawił niektóre środki zaradcze, gdyby różnice zdań między różnymi państwami, powstałymi na gruzach Austro-Węgier, nie pozwoliły tym ostatnim na zapłatę kuponów od publicznych długów Austrii, należnych 1 marca. Propozycja została przyjęta, poczem w obecności Focha poruszoną była sprawa przewiezienia Legionów Polskich z Francji wraz z legionami utworzonymi we Włoszech do Polski.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny“ dowiadyje się, że do Warszawy przybył pułkownik armii francuskiej Merechalle w towarzystwie 6 oficerów francuskich. Zadaniem jego jest zbadanie warunków komunikacyjnych między

Gdańskiem a Warszawą wobec zamierzonego przyjazdu do kraju armii Hallera.

Jak się dowiadyje dalej „Kuryer Poranny“ ze źródeł kompetentnych, trudności, uniemożliwiające dotąd przyjazd armii Hallera, zostały usunięte.

Pułkownik Marechalle złożył wizytę Piłsudskiemu.

Nowy transport żołnierzy polskich z Ameryki

Paryż. (PAT) Radiotel. st. krak. Z Hawru donoszą: Przybyły tutaj dwa parowce transatlantyczne: okręt „Champagni“ i wielki parowiec „Francya“. Między pasażerami trzeciej klasy tego okrętu znajdowało się 948 żołnierzy polskich, którzy ukończyli swoje wykształcenie wojskowe w obozie Niagara.

I znów burza w Sejmie...

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po udzieleniu urlopow kilku posłom, marszałek odczytał pismo posła Daszyńskiego, w którym, w odpowiedzi na cytat posła Korfantego, zaprzecza jakoby kiedykolwiek był powiedział przytoczone przezeń słowa. Posiedzenie Koła polskiego, o którym mówił poseł Korfanty, które się odbyło w dniu 3 października 1916 r., było tajne, protokołów stenograficznych z tego posiedzenia nie było. „Dokumenty chwili“, które te cytaty zamieściły, są pismem wychodzącym bez nazwiska wydawcy i są drukowane jako rękopis.

Marszałek zwraca się do posłów, aby zaprzestali wypominania przeszłości, bo takie rachunki partyjne wywołują w Izbie zamieszanie i mogą tylko podkopać powagę Sejmu w kraju i zagranicą, a cierpi też na tem rzeczowa dyskusja, a co za tem idzie budowa państwa polskiego.

Po załatwieniu się z szeregiem wniosków pos. Dąbrowski z narodowego związku robotniczego uzasadniał wniosek

W SPRAWIE URUCHOMIENIA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Wniosek domaga się natychmiastowego utworzenia komisji uruchomienia robót publicznych i wzywa rząd do przyspieszenia prac przygotowawczych, związanych z niezwłocznym rozpoczęciem robót publicznych.

Pos. Arciszewski (PPS) stwierdza, że ministerstwo robót publicznych już w grudniu miało wyasygnować 100 milionów marek na roboty publiczne, przeszkodził jednak temu brak pieniędzy. Dotąd wydano tylko 13 milionów marek na roboty publiczne. Ponieważ jednakże obecnie zamiast 100 milionów przeznaczono na ten cel tylko 40 proc. wspomnianej sumy, przeto jest jeszcze do rozporządzenia 22 milionów, ale z toku robót, które obecnie zaczęto, okazuje się, że na ich przeprowadzenie potrzeba 220 milionów marek. Trzeba dać prace bezrobotnym. Mowca zarzuca miastom wyzysk przy robotach publicznych. Jeżeli miasta w ten sposób będą dalej postępowały, to robotnicy musieliby się uciec do ostrych środków, do których zmusiliby ich głód. Walka z bolszewizmem jest walką polegającą na uruchomieniu przemysłu i robót publicznych.

Marszałek przywołał mowcę do porządku za użycie słów, że

MIASTA OKRADAJĄ ROBOTNIKÓW.

Pos. Szczerkowski również domaga się pracy dla robotnika, który nie potrzebuje jałmużny. Klasa robotnicza, zorganizowana pod czerwonym sztandarem, prowadzić będzie walkę aż do obalenia ustroju kapitalistycznego.

Pos. Nowicki (nar. zw. rob.) oświadcza, że

uruchomienie przemysłu nie da się przeprowadzić w drodze mów agitacyjnych. Bezrobocie we wszystkich dziedzinach przybiera coraz większe rozmiary. Trzeba temu zapobiedz przez stworzenie źródeł pracy. Robotnik nie chce jałmużny, nie chce wsparć. Uruchomienie przemysłu, budownictwa, prac ziemnych i t. d. są dziś sprawą najdonioślejszą. Należy powoływać do urzędów także robotników, znających sprawy robotnicze.

Wniosek Dąbrowskiego przyjęto jednomyślnie.

Pismo pułkownika Wroczyńskiego wywołuje wrzawę.

Marszałek odczytał pismo pułkownika Wroczyńskiego, w którym tenże wobec całego szeregu interpelacji z trybuny sejmowej i także wniosku nagłego posła Witosa i tow. w sprawie naprawy stosunków w armii, w których stawiane są zarzuty na brak niezbędnych dla armii rzeczy i różnych nadużyć, oświadcza, iż pełni obowiązki tylko pomocnika wodza naczelnego w kwatermistrzostwie i zarządzie wojskowym, nie mając ostatecznej władzy w ważniejszych zarządzeniach administracyjnych, jak również prawa udziału w wypracowywaniu i wykonywaniu główniejszych podstaw organizacji i operacji bojowych armii. Z tych to powodów nie może być odpowiedzialny wobec stawianych zarzutów. Nie będąc upoważniony — pisze — nie mogę dać odpowiednich wyjaśnień wysokiemu Sejmowi, co gotów jestem uczynić każdej chwili na żądanie komisji wojskowej.

List ten wywołał na lewicy wielką wrzawę. Pos. Daszyński: Co to ma znaczyć?

Pos. Marek: To publiczna agitacja rządu przeciw głowie państwa.

Głosy: Anarchia, precz z nim!

Pos. Marek: Pan marszałek odczytuje tego rodzaju pisma. Co to ma znaczyć? Co to za pułkownik.

Marszałek oświadcza, że nikt nie ma prawa do krytykowania jego postępowania i wzywa z tego powodu posła Marka do porządku.

Wrzawa trwała jeszcze dłuższy czas. Przewodniczący dzwoni.

O naprawę stosunków w armii.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła Witosa w sprawie naprawy stosunków w armii.

Pos. Witos: Wszelkie braki w armii należy wytknąć bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie. Armia polska ma obecnie bardzo trudne zadanie, ma wykazać zdolność militarną, ma obronić i ustalić granice ojczyzny. Jakkolwiek spodziewamy się, że kongres pokojowy będzie sprawiedliwy i da nam to co się nam należy, jednakże jestem przekonany, że nikt ob-

cy swojej krwi g obronie państwa naszego przelewać nie będzie. To sami zrobić musimy. Granice państwa muszą być ustalone naszą krwią i naszą ofiarą. Jeżeli żołnierz ma spełnić swoje zadanie, to musi być uzbrojony i odziany. Armia musi mieć odpowiednie wyposażenie. Wprawdzie państwo jest ubogie, ale stać je na to, aby armii dać tego czego potrzebuje, jeżeli żąda się od tej armii spełnienia jej obowiązków. Armia musi być z narodem związana.

MIEDZY ARMIA A SPOŁECZEŃSTWEM NIE MOŻE BYĆ SEPARATYZMU.

Z drugiej jednakże strony trudno zamykać oczy na pewne braki i tendencje, które się ujawniają już teraz w nowobudującej się armii. Militarizm pruski, austriacki i rosyjski był wstrętny. Tam żołnierz był wszystkim, a cywil niczem. Tego nie chcemy mieć u nas, nie chcemy mieć kasty. To co się obecnie dzieje — nie uogólniam tego — jest jednakże zapowiedzią, że tak może być w przyszłości. Do armii weszli na kierujące stanowiska

LUDZIE Z BARDZO CIEMNĄ PRZESZŁOŚCIĄ oraz ludzie, za którymi przemawiało tylko to, że byli laskami arystokracji.

Mowca zwraca uwagę czynników państwowych na różne indywidualia, które jeszcze niedawno w armiach obcych państw gnębiły żołnierzy. Ludzie ci dziś są w armii polskiej. Żołnierz musi darzyć dowódcę zaufaniem i dowódca musi na to zaufanie zasłużyć. Niektóre jednostki, zapewniając sobie wysokie stanowiska, działają często w sposób szkodliwy. Różni dygnitarze zrzucają z siebie odpowiedzialność, ktoś jednak musi być za to wszystko odpowiedzialny. W kraju wprawdzie jest ciężko, ale mimo tego możemy jeszcze coś zrobić. Należy tylko ścierać paskarzy i lichwiarzy. Braki jakie żołnierz dziś odczuwa, to najgorsza robota przeciw armii.

Mowca prosi o uchwalenie swego wniosku.

Pos. Dębski (pol. str. lud.) oświadcza, że

ARMIA POLSKA JEST NIESKAZYTELNA.

Lecz nie dziwnego, że żołnierz, któremu wszystkiego brak, popełnia niekiedy gwałty i nadużycia nad ludnością. To nie jest wina żołnierza, tylko wina złej gospodarki. Aby armia była demokratyczną, społeczeństwo nie powinno traktować w specjalny sposób jakichś oddziałów i otaczać ich specjalną opieką. Mowca wzyka mianowanie generałów z armii, które zostały pobite. Dalej polemizował mowca z posłem Korfantym, któremu zarzuca intencję ograniczenia naczelną władzy wojskowej. Klub mowcy popiera wniosek w całej rozciągłości.

Następnie pos. Dubanowicz (zw. nar. lud.) piętnuje artykuł pisma „Żołnierz i lud“, dowodząc, iż w wojsku agituje się za zaborem tych obszarów Rusi, gdzie są polskie majątki i polscy paskarze zbożowi. Mowca oświadcza, iż tego rodzaju postępowaniom należy położyć kres.

Pos. Liebermann: Protestuję przeciw odczytaniu pisma pułkownika Wroczyńskiego w izbie.

Marszałek: Do protestu pan nie ma prawa.

Daszyński: Każdy ma prawo, panie marszałku!

Pos. Liebermann: W interesie porządku w państwie i w izbie należało unikać podobnych nauk. Pan Wroczyński przestał być ministrem, jest tylko osobą prywatną.

Głosy: My o tem jeszcze nie wiemy, rząd nie doniósł oficjalnie. Dziś w komisji wojskowej zamiast pułk. Wroczyńskiego przemawiał gen. Leśniewski.

Marszałek: Jeżeli Wroczyński przestał być ministrem, to rzeczywiście nie było potrzeby odczytywania tego pisma, ale ja o tem nic nie wiem!

Pos. Liebermann: A więc podaję to do wiadomości izby. Sposób, w jaki Wroczyński opuścił arenę publiczną, jest gorszym przykładem dla armii. Człowiek ten nie umiał podporządkować swojej ambicji i zawiedzionych nadziei w służbie dla ojczyzny. Wygrywał go przeciw Piłsudskiemu, tak, jak wogóle przeciw naczelnemu wodzowi wysuwa się coraz to inne osobistości (głosy: to insynuacja!) Ale miłości dla Piłsudskiego z serc mas ludowychnie wydrze! Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że w komisji dokonana się naprawa stosunków w armii.

Pos. Fichna (nar. zw. rob.) wnosi do punktu 2 wniosku posła Witosa poprawkę: Sejm wzywa rząd, aby przemyślał wojenny uruchomił i by oddał dostawy dla wojska polskiego rzemieślnikom polskim i polskim związkom zawodowym.

Pos. Matakiewicz (zjedn. ludowe) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za wnioskiem p. Witosa z poprawką p. Fichny.

Es. Lutosławski oświadcza, że p. Witos słusznie na czoło swojego wniosku wysunął mate-

ryalne zapotrzebowanie armii. Nie chodzi o obniżenie powagi dowództwa naczelnego, nie ścierpimy jednak, aby stworzono naczelną władzę wojskową, niezależną od rządu. Francya podczas obecnej wojny nieraz zastępowała najbardziej zasłużonych generałów innymi ludźmi, gdy się okazało, że kompetencje niektórych generałów była niewystarczająca. Z konieczności musieliśmy dawniej prowadzić prace wojskowe w sposób podziemny, sposobem spisku. Spisek doprowadził do rozbicia armii austriackiej, ale ten spisek jest bardzo niebezpieczny przy budowie armii polskiej. (na prawicy brawa). Mówca mówi następnie o

POLICYI KRYMINALNEJ

i zaznacza, że byłoby to dla nas niewłaściwym, gdybyśmy się nie zdobyli na uznanie dla własnej policyi kryminalnej (na lewicy i centrum wzwawa). Zandarmerya polowa jest instytucją niezbędną dla każdej armii. Mówca występuje przeciwko swobodzie, z jaką się tu dziś rozprawia o tajemnicach wojskowych. To jest żerem dla naszych wrogów (na prawicy: Słusznie). Nie wolno z tej trybuny wytyczać spraw, które na tajnym posiedzeniu komisji wojskowej były rozpatrywane. Dalej mówca piętnuje niekarność w wojsku, której daje przykład, przytaczając wypadek, że ktoś

ZAGROZIŁ WYCOFANIEM SWEGO ODDZIAŁU Z FRONTU,

by iść do Warszawy i bronić swego ukochanego przelężonego. Mówca narzeka na obsadzenie stanowisk w armii na mocy protekcji, na tendencję do lekceważenia inicjatywy społecznej przez odgrodenie armii od społeczeństwa, na generałów, którzy próbują przeszczepienia do naszej armii obcych metod i kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo jest za wnioskiem Witosa.

Pos. Mailnowski (PPS) odpiera ataki przedmówcy na polską organizację wojskową. Omalw źródła niedomagania armii i przyznaje, że tych spraw nie powinno się tu rozstrząsać. Przyczyna zła jest w części w korpusie oficerskim, którego członkowie, a mianowicie niektórzy oficerowie armii rosyjskiej, albo austriackiej, uśilują skandaliczne metody, w tych armiach panujące, przenieść do wojska polskiego. Niektórzy z tych ludzi przyszli tu na dobre posady i stanowiska.

Marszałek przywołuje mówcę za to wyrażenie do porządku.

Priluckij ma głos!

Pos. Prilucki (żydowski ludowiec) polemizuje z poprawką p. Fichny. Narodowość lub wyznanie powinny być dla rządu obojętne, są bowiem także żydowskie związki zawodowe i żydowscy rzemieślnicy. Ideologia, z której wyrasta taki wniosek jest rojkotem semityzmu (ogromna wrzawa). To się jednak nie uda i w tym względzie odpowie publiczna opinia w kraju i poza krajem (niesłychana wrzawa. Wołania: Precz z trybuny! To groźba! Kończycy)

Pos. Korfanty: Protestuje przeciw wywodom Priluckiego, który w niewinnej poprawce Fichny upatruje tendencje antysemickie. Z całą energią mówca odrzuca prowokacyjne chęci p. Priluckiego, który z najniewinniejszej rzeczy podsuwa te ndencje antysemickie i widzi wroga tam, gdzie go nie ma.

Prilucki prosi ponownie o głos, coby wywołał niesłychaną burzę. Posłowie z rozmaitych stronnictw wołają: Precz z nim, to mowa dla żydów amerykańskich. Jemu chodzi o to, aby się miał czem popisać zagranicą.

Pos. Dąbski woła: Priluckiemu chodzi o robienie awantury w sejmie, aby się to dostało zagranicę. On chce zrobić karczmę z sejmu.

Prilucki oświadcza, że Korfanty widocznie mówi o innym wniosku, bo w poprawce Fichny na razie mowa o polskim przemyśle (głosy: o innym nie może być mowy w Polsce).

Pos. Korfanty: Czy pan nie jest polskim obywatelem?

Pos. Prilucki: Korfanty udaje naiwnego i nie chce zrozumieć intencji.

Pos. Dąbski woła: Dosić zaszczytu dla Priluckiego! On umyślnie prowokuje!

Korfanty: Wyprasza sobie, aby Prilucki mówił o nim z trybuny, że udaje naiwnego. Określenie przemysł polski i polskie związki zawodowe dotyczy wszystkich obywateli kraju, ale jeżeli pan Prilucki określi „polski” zrozumiał inaczej, dowiódł, że nie uważa się za obywatela polskiego.

Głosy: On jest Litwak, niemoże być Polakiem.

Korfanty: On robi to, aby prowokować Izbę i wrogom narodu polskiego dostarczyć materiału do zwalczania Polski.

Prilucki prosi ponownie o głos, marszałek jednak proponuje zamknięcie dyskusji, na co Izba się zgodziła.

Dąbski woła: Telegrafować do Nowego Jorku, że marszałek panu głos odebrał.

Po krótkim wyjaśnieniu posła Fichny uchwalono poprawkę znaczną większością.

Przy głosowaniu socjaliści wstrzymali się od głosowania. Następnie uchwalono prawie jednomyślnie wnioski posła Witosa i towarzyszy.

Sejm wzywa sejmową komisję wojskową, aby niezwłocznie wysłała do poszczególnych obozów zbornych dla nowo zaciężnych komisje, złożone z kilku członków, celem stwierdzenia stanu wyekwipowania, umiżczenia i traktowania żołnierzy.

Sejm wzywa rząd, aby natychmiast podjął u państw ententy odpowiednie kroki, celem nabycia u nich materiałów dla wyekwipowania armii i aby dla pokrycia koniecznego zapotrzebowania zarządził bezzwłoczne rekwizycje bieleziny, płótna na bieleziny, steryników i kocy znajdujących się w sklepach i magazynach, oraz przez spekulantów ukrywanych.

Po odczytaniu szeregu wniosków pos. Barlicki wyjaśnia, że socjaliści nie głosowali za dodatkami Fichny dlatego, że wśród wrzawy nie można było słyszeć wyjaśnień posła Fichny. — W zasadzie stronnictwo na treść poprawki się zgadza.

Następne posiedzenie jutro.

„Sary tygrys” na drodze do zdrowia.

Paryż. (PAT) Iskrowo. Clemenceau spędził noc doskonale. Lekarze oświadczyli, że niebezpieczeństwo już minęło.

Paryż. (PAT) Iskrowo. Mimo niepewnej pogody, odbył p. Clemenceau wczoraj pierwszą przechadzkę. Oświadczył, że nie da się od tego odwieść i polecił się zawieść do lasu Bulońskiego. Za ledwie przejechano parę kroków w parku, prezydent rady ministrów rozkazał niespodziewanie zawieść się do Wersalu, gdzie poszedł obejrzeć w zamku salę, w której obradowano po wojnie 1870 r. Zgromadzenie Narodowe, którego był członkiem. O godz. 5 p. Clemenceau powrócił do domu, nie czując się zupełnie zmęczonym długą przechadzką.

Clemenceau musi się poddać operacji.

Genewa. (PAT) Z Paryża donoszą, że na ostatnim konsylium lekarzy u Clemenceau zdecydowano się na operację, która ma się teraz odbyć. Pięta kula, która utkwiła w bezpośrednim pobliżu płuc, musi być usunięta przez zabieg operacyjny, aby zapobiedz komplikacyom. Półurzędowe doniesienie opiewa, że osłabienie sędziwego prezydenta ministrów daje powód do obaw. W kuluarach Izby mówią, że nawet w razie najlepszego wyniku operacji i normalnego procesu wyzdrowienia, Clemenceau będzie musiał się nadzwyczajnie szanować, a w każdym razie ograniczyć swoje prace do najważniejszych i najpilniejszych spraw i najpóźniej po podpisaniu ostatecznego pokoju wycofa się z życia publicznego.

Lansing u premiera Clemenceau.

Paryż. (PAT) Lansing odwiedził pana Clemenceau i wyraził mu sympatyę stałej delegacji amerykańskiej i narodu amerykańskiego. Powiedział on przytem, że prace konferencji pokojowej są przez p. Clemenceau tak doskonale zorganizowane, iż większa część prac, jaka jest do spełnienia, będzie mogła być wykonaną bez jego współudziału. Premier francuski otrzymuje liczne gratulacje z powodu ocalenia ze wszystkich stron świata.

Przyjazd misji koalicyjnej do Poznania

Poznań. (PAT) Ze strony miarodajnej donoszą nam, że 1 marca o godz. 8 rano przybędzie do Poznania misja kongresu pokojowego pod przewodnictwem ambasadora Noulensa. Misja ta składać się będzie z czterech poszczególnych misji: francuskiej, angielskiej, włoskiej i St. Zjednoczonych.

Zdradziecka agitacja Ukraińców.

Przemysł. (PAT) „Ziemia Przemyska” donosi: Ukraińcy wyszukując zawieszenie broni, wysyłają na obszary, obsadzone przez wojsko polskie ludzi, których zadaniem jest wywołać w armii polskiej ruch bolszewicki. Dzięki czujności władz wojskowych polskich udało się wpaść na ślady tej agitacji i wysłanników uwięzić.

Irlandya domaga się niepodległości.

Paryż. (PAT) Członek Związku Sinfain i duślińskiego palamentu, Helly, wyjechał jako ambasador tymczasowego rządu republiki Irlandzkiej do Paryża. Wysłał on do konferencji pokojowej list, w którym żąda uznania niepodległości Irlandyi i dopuszczenia jej do związku narodów.

Rokowania w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec.

Berlin. (PAT) Przybył tutaj austro-niemiecki sekretarz stanu do spraw zagranicznych Bauer, aby wejść w styczność z rządem niemieckim w Berlinie. Rozpoczął on już rokowania w sprawie przyłączenia niemieckiej Austrii do Rzeszy.

Tryumf wyborczy spartakowców w Berlinie.

Berlin. (PAT) Według urzędowych danych wybory do Rady miejskiej w Berlinie dały następujący wynik: niezawisli będą mieli 45 radnych, socjaliści większości 46, demokraci 20, niemiecko-narodowi 16 radnych, chrześcijańska partya ludowa 8 radnych, a niemiecka partya ludowa 6 radnych. Na socjalistów większości padło przy wyborach 240.003 głosy, na spartakowców zaś z górą 20 tysięcy głosów więcej.

Rady robotniczo-żołn. w Saksonii wypędzają wszystkich oficerów.

Drezno. (PAT) Na posiedzeniu kongresu saskich rad robotniczo-żołnierskich postanowiono usunąć wszystkich oficerów z dotychczasowych stanowisk.

Wynalezienie marek listowych.

Wynalazcą marek pocztowych jest niejaki Rowland Hell, reformator poczty angielskiej, która później posłużyła na wzór dla całego świata, a wynalazku swego dokonał wśród następujących, niezwykle ciekawych okoliczności:

W jednej z restauracji londyńskich zatrudniona była jako kelnerka pewna młoda dziewczyna, której nazwisko nie jest niestety wcale znane. Zdarzyło się, iż do restauracji tej przybył pewnego razu — w roku 1836 — Rowland Hell i wdał się w rozmowę z dziewczyną, gwarząc o jej narzeczonym, przebywającym w jednym z miast angielskich. W ciągu rozmowy dziewczyna wyznała, że stale co ośm dni ma od niego wiadomości. „Co ośm dni?” — zapytał zdziwiony Hell — „ależ to Panią strasznie dużo kosztuje!” Należy dodać, że wówczas w całej Anglii każdy odbiorca za doręczoną mu pocztą rządową list, opłacić musiał należytość jednego szylinga.

— Nic nie płacę nigdy — odparła filuternie dziewczyna — a jednak mam od niego zawsze pewną i stałą wiadomość!

W jaki sposób?

— Bardzo prosto. Umówiłam się z narzeczonym, że pisał będzie do mnie co tygodnia, abym zaś nie potrzebowała opłacać za każdym razem szylinga, miał on na opakowaniu listu zrobić za każdym razem dwa nieznaczące, dla mnie widoczne i zrozumiałe znaki: jeden z nich miał oznaczać, że jest zdrow i że dobrze mu się powodzi, drugi, że kocha mnie zawsze i wytrwale. Gdy listonosz przynosi list, oglądam go uważnie, a gdy już znajdę na jego opakowaniu umówione znaki, zwracam list nieodpieczętowany z powrotem, mówiąc, że niestety nie mam szylinga na opłatę za doręczenie. Zresztą list nie przedstawia już dla mnie żadnej wartości, gdyż dowiedziałam się bez otwierania go, wszystko, co chciałam!

Hell, wróciwszy do domu, począł się nad tem wszystkiem zastanawiać głęboko i po kilku dniach wymyślił markę listową, która wkrótce później przyjła się w całym świecie.

„Salon Sztuki”

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2020.

Kłamstwa Czechów.

Falszywe doniesienia w prasie francuskiej. — Prawda wychodzi na jaw. — Korespondent francuski o Polsce.

Kraków, 28 lutego.

Kłamstwem świat przejdiesz, ale niem nie wrócisz; w takim właśnie położeniu znajdują się teraz Czesi, którzy w początkach śląskiego konfliktu

**ZASYPYWALI PRASĘ FRANCUSKĄ FAŁSZY-
WEMI DONIESIENIAMI.**

Twierdzili naprzykład z całą bezczelnością, że to Polacy wkroczyli na sporne terytorium, że ludność stawiała im opór, w czym pomogły jej organizacje czesko-słowackie, że wojska polskie, pobite na głowę pod Boguminem, przekroczyły niemiecką granicę, gdzie je Niemcy internowali. Tej treści wiadomości czytamy w „Matin” z d. 28 stycznia, podane na podstawie depesz, przesłanych z Pragi. Opinia francuska

**DAŁA SIĘ W PIERWSZEJ CHWILI W BŁĄD
WPROWADZIĆ**

i ukazywały się w pismach delikatne uwagi pod adresem Polaków, aby miarkowali swą niecierpliwość, czekali na wyrok kongresu, aby zwłaszcza nie marnowali w akcji zaczepnej sił wojskowych, potrzebnych na innym froncie.

Jak widzimy, metoda kłamstwa, przyjęta przez czeskich informatorów, była tak prosta, że wkraczała w dziedzinę naiwności.

**PRZESTAWILI POPROSTU FAKTA, PRZY-
PISUJĄC WŁASNE CZYNY POLAKOM**

i czekali w błogim spokoju na skutek, licząc trudno pojąć na co? bo wszak żyjemy w okresie radiotelegramów, więc nawet przecięcie komunikacji telegraficznej i kolejowej Polski z zachodem nie mogło ich dostatecznie zasłonić.

Była to gruba robota, która niewiele przynosi zaszczytu ich zdolnościom dyplomatycznym, a przytem źle świadczy o ich szacunku dla zacho-

dnich sprzymierzeńców, których nie wahali się okłamywać tak pierwotnymi środkami. Nie-szczęście chciało, że zanim jeszcze misya z panem Noulens udała się do Polski, wyprawieni tam zostali korespondenci wielu pism paryskich, którzy

**PIERWSI PODNIEŚLI ALARM Z POWODU OD-
CIĘCIA ICH**

od kraju. Przesyłają oni swym dziennikom radiotelegramy via Berlin, a treść owych depesz rzuca jaskrawe światło na nielojalne wybryki Czechów. Oto naprzykład „Matin” z d. 9 lutego zamieszcza następującą depeszę swego warszawskiego korespondenta:

Warszawa jest od dziesięciu dni odcięta od świata przez wojska czeskie, które przecięły połączenia telegraficzne i kolejowe. — Z największą trudnością udało mi się wyprawić tę depeszę via Berlin. Położenie jest tu następujące: Wybory odbyły się w absolutnym spokoju, dając przygniatającą większość narodowemu stronnictwu Paderewskiego. W Warszawie panował przez kilka dni niepokój z powodu braku wiadomości z Paryża, dopiero ciepły radiotelegram ministra Pichon rozprószył te obawy. Nie wątpimy — mówił mi pan Paderewski, — że koalicja rozumie teraz, iż trzeba dać Polsce pomoc realną. Pierwszy oddział polskich żołnierzy, który tu przybędzie z Francji, utrwali stanowisko rządu i zacieśni nasze węzły z Francją.

Jakże wyglądać będą wobec tych autentycznych doniesień kłamliwe bajki, szerzone przez Czechów?

pod dostatkiem. Chleb biały w najlepszym gatunku. W teorii istnieje system kartkowy, wyznaczający 300 gramów na osobę. W praktyce można dostać chleba w ilości dowolnej. Aby zapewnić ludności tę cenę, rząd dopłaca do chleba w stosunku rocznym 1 i pół miliarda franków. **Gorzej z tytoniem.** Papierosy liche i drogie. „Caporal” zniknął. O cygara trudno.

WIECZOREM DUŻA ZMIANA.

O 9 i pół wszystkie restauracje i kawiarnie muszą być zamknięte. Koło jedenastej kończą się teatry. Paryż śladzie się do snu. Nocne życie kryje się, być może, po jakichś utajonych spekulacjach. Na zewnątrz nie widać go wcale.

Wogóle Paryż spowadzał. Nie ma dawnej niefrascobliwej wesołości.

Oblicze najbliższej stolicy zasnute jest troską. W wielkiej wojnie zginęło 1,400,000 obywateli. Prócz tego ludność cywilna wskazuje ubytek w cyfrze 850,000. Razem dwa i jedna czwarta miliona. Dla Francji strata to nie do powetowania. Znalazłem się parę razy w liczniejszej te-warzystwie francuskim. Prawie że nie było osoby, która by nie była w żałobie.

Radosne upojenie zwycięstwem dawało się silnie odczuć w listopadzie, kiedy nadeszły pierwsze wiadomości o rozejmie. Teraz wróciła powaga, godna narodu, który umiał tak wielkie ponieść ofiary, wykazać tak potężny hart woli.

Z Nowego Sącza.

**KOLOROWI GOŚCIE ZAMORSCY. — MIŁY
GOŚC Z AMERYKI. — PROPAGANDA ZA PO-
ZYCZKĄ PAŃSTWOWĄ. — CO SUBSKRYBO-
WAŁA SĄDECZYNA. — „CZARNY KOT”.**

Nowy Sącz, 27 lutego.

W przejeździe od strony Budapesztu oddział wojsk koalicyjnych, konwojujący amunicję do Polski, zatrzymał się tu na dwudniowy pobyt, wywołując ogólne zainteresowanie, a n. p. w sobotę 22 b. m. coraz to powtarzające się zbiegowiska powodowane przez publiczność.

Oddział ten składał się z Arabów i Marokańczyków na czele z jednym oficerem francuskim i jednym amerykańskim.

Dzień przedtem zjechał tu na kilkudniowy pobyt na ziemi Sądeckiej ks. Iciek z Ameryki, kapelan wojsk polskich korpusu generała Hallera. Miłego gościa powitali na dworcu komisarz P. K. L. Piątkowski, burmistrz Oleksy, i liczni reprezentanci urzędów publicznych, instytucji i stowarzyszeń. Serdeczną owację zgromadziło ks. Iciekowi na tegoż odczycie w sali ratuszowej. Zamorski prelegent po obszernem naszkicowaniu stosunków amerykańskich, w szczególności panujących w czwartej dzielnicy miejsca zamieszkania naszych rodaków i rodaczek — w nader przystępnej formie i treści z przeplataniem obrazami i dość często ucieśniami — poświęcił odczyt swój propagandzie za państwową politykę. Drugi odczyt identyczny w treści wygłosił dnia następnego w sali Sokoła, zapelnionej szczerze włościactwem ziemi Sądeckiej. Skutki tej propagandy ujawniły się tem, że w sali ratuszowej zaraz na miejscu zgłoszono po odczycie subskrypcyj na kwotę 673,000 koron, zaś w sali Sokoła zdeklarowali i zaraz po od-

Paryż w dniach kongresu.

Warszawa, 27 lutego.

Osoba, która w tych dniach powróciła z Paryża do Warszawy, opowiada zajmujące szczegóły o życiu obecnem w Paryżu.

Z Paryża do Warszawy bezpośrednim pociągiem podróż trwa teraz tylko 64 godziny. Pociąg ma trzy wagony osobowe, jeden restauracyjny i trzy bagażowe. Jeździ się, jak za najlepszych dawnych czasów. Dozwalają zabrać tylko 30 kg. bagażu, w praktyce jednak to ograniczenie nie obowiązuje. Łóżka są wygodne, służba staranna, restauracja doskonała, zaopatrzona w najwykwintniejsze potrawy, wina, owoce. Jeden wagon przeznaczony jest do Bukarsztu, jeden do Pragi czeskiej, jeden do Warszawy. Pociąg idzie przez Szwajcaryę i Austryę. Wagon rumuński odrywa się w Lincu. Wagon warszawski toczy się dalej za czeskim aż do Pragi, stamtąd idzie

już sam, oczywiście bez wagonu restauracyjnego do Bogumina. Między Morawską Ostrawą a Dziedzicami wchodzi się w sferę działań wojennych. Najścia wojskowych czeskich, gwałtowne kontrole, badania. W Trzebinii pociąg łączy się z pociągiem pospiesznym, idącym z Krakowa do Warszawy.

JAK WYGLĄDA PARYŻ?

W dzień mało się różni od tej zewnętrznej fizjonomii, jaką posiadał przed wojną. Ruch olbrzymi. Uderza tylko wielka frapująca liczba oficerów angielskich, amerykańskich, australijskich etc., błąkających się po ulicach. W restauracjach i kawiarniach wskutek tego przepelnienie. Nawet w pierwszorzędnym zakładach trzeba nieraz czekać pół godziny i dłużej na miejsce przy stoliku. Ceny w restauracjach są wyższe o 50—75 proc. od normalnych. Butelka szampańskiego wina 30 franków. **Wszystkich produktów**

Nas artyści plastycy.

W pracowni Jacka Malczewskiego.

Nazwisko Jacka Malczewskiego jest u nas tak znane i popularne, że pisanie o nim jest rzeczą wdzięczną i łatwą, ale zarazem trudną i skomplikowaną. Wygląda to na paradoks, lecz w istocie łatwo jest pisać o Malczewskim, gdy chodzi o zdanie ogólnie już wyrobione, jako o malarzu, ale trudno zarazem gdy trzeba wypowiedzieć o nim zdanie jako o malarzu człowieku i malarzu techniku.

O malarzu jako człowieku pisać jest trudno, gdyż każdy artysta, tembardziej tak silnej indywidualności jak Malczewski żyje całkowicie swem własnym różnym od innych życiem duchowym i dopiero bliższe poznanie tego życia naprowadzić może na istotną drogę poznania twórczości Malczewskiego. Od duszy artysty i jego indywidualności zależy jego technika artystyczna, mocą której on się wywnętrza i całym szeregiem swych utworów wypowiada jako artysta-twórca.

Podczas odwiedzin w pracowni, Jacek Malczewski bywa zwykle bardzo rozmowny. Z entuzjazmem i nerwowością jemu właściwą wypowiada zdania o sztuce, aforyzmy. Dowcipy i ironiczne uwagi padają jak ognie sztuczne i świetlane bomby.

— Tak, moje drogie dziecko, więc ty piszesz i malujesz, zaczął, przypatrując mi się bacznie. Skinąłem głową, przytakując.

— Więc jesteś krytykiem — a wiesz co powiedział Norwid o krytykach; oto że krytyk to odzwierni sztuki na pustyni. — Oto jeśli chcesz przypatrzeć się — tu wskazał na obraz prawie wykończony: Nad postacią mężczyzny, który jest autoportretem Malczewskiego wznosi się postać jakiegoś brodatego apostoła czy proroka. Kto to mnóstwo trupich kości i czaszek.

— To „Widzenie Ezechiela” — mówi Malczewski, wskazując na obraz. — Jeśli chcesz wiedzieć, to jest sztuka, — słowina jak mówią Francuzi (l'art — sztuka, l'ard — słowina). — Jeśli chcesz wiedzieć — to powiem ci, że jestem ze szkoły Ingres'a. — Francuzi to naród z wielką tradycją sztuki. U nas nieszczęście brak tej tradycji — u nas to Wschód.

— A najnowsza sztuka francuska, która tak wiele skorzystała ze sztuki Wschodu??!

— Ach daj mi spokój, — rzekł poirytowany Malczewski. Cały ten wschód jest ordynarny. Psiakrew przyjeżdżają ze Smyrny, z Włodywostoku, i robią sztukę w kawiarniach paryskich...

— Sądząc, że i u nas mimo, że jesteśmy Wschodem, byli i są wielcy artyści! Przecież Matejko, Chelmoński, Gierymscy...

— O tak, byli i są, psiakrew. — Matejko i Chelmoński nie żyją, Aleksander Gierymski umarł w nędzy w szpitalu.

— A Chelmoński czy dużo sprzedawał obrazów??!

— Tak — dopóki nie zaczął malować wielkich rozmiarami płócien a la Regnault, których nikt nie chciał kupować. Tu z żywą gestykulacją zwrócił się do mnie artysta:

— To przekleństwo być polskim artystą — lepiej zamierać... aberiy. Znasz to polskie znaw-

stwo, polską apatyę i słamazarnosc, to polskie: *laisser faire — laisser alier...*

Na wystawie Krak. Towarzystwa sztuk pięknych w r. 1902 pod jednym ze swych obrazów Malczewski taki umieścił czwórwersz:

*Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy.
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.*

Jest to zwrotka pieśni Konfederatów barskich z „Księża Marka” Słowackiego. Malczewski czerpał natchnienie dla swych tematów z poezji Słowackiego. Któż ze współczesnych artystów polskich nie podniecał się Słowackim. Wzbudził, jeśli kiedykolwiek w którym z nich przeciętny szarzyńcze i powszechności dnia powstał, — w miłości, o której im glosił.

My wszyscy kochaliśmy ojczyznę. Jego miłością czuliśmy ziemię polską, Jego czuciem. Pozostała w nas po Nim

„Ta siła fatalna”...

Pozostała ona też w Malczewskim. Ten romantyzm, ta tęsknota za nadzwyczajnością, za niezwykłością, za niecodziennością, ta rezwność Słowianina niewolnika, pozostała także i w Malczewskim. Dlatego Malczewski poza doskonałą techniką malarzką — wyraża się także w swych obrazach po literacku.

Lecz nie nie pomogłoby Malczewskiemu do uzewnętrznienia jego wizji, gdyby nie posiadał sprawności i doskonałej techniki malarzkiej. Malczewski jest znakomitym malarzem, nie dlatego, że maluje niezrozumiałe czasem symbole i rebusy, ale dlatego, że technika jego sztuki jest

czyście wpłacili włościanie blisko 100.000 koron. Przeszło kilkanaście tysięcy koron złożyło włościństwo srebrem i złotem.

Do dnia odczytów ks. Icieka miasto Nowy Sącz i powiat subskrybowało ogółem 4,175.000 koron. Prócz tego miejska Kasa oszczędności ponownie subskrybowała na rachunek własny pół miliona korona — prócz już subskrybowanego jednego miliona koron. Ogółem do dziś przyjąć należy — jak podają tutejsze instytucje finansowe — ziemia sądecka subskrybowała i wpłaciła około 7 milionów koron.

W tych ciężkich — jak niektórzy wyrażają się „czarnych“ czasach, gwoli rozerwaniu i odpedzenia „czarnych“ myśli zjeżdża tu na dzień 28 b. m. warszawski „Czarny Kot“.

PORYWA I CZARUJE, budzi zachwyt wśród widzów i uznanie wspaniałego pierwszorzędnego programu kinoteatru „Sztuka“, składający się z prześlicznego francuskiego dramatu „Niebieska willa“ ze słynną z urody Cecylią Guillen w roli głównej, oraz z jednej w swym rodzaju tragifarsy włoskiej „Pamiętnik psa“.

„WISŁA“ Pralnia chemiczna i artyst. farbiarnia

493 Kraków-Podgórze — Telefon 1496.
FILIE: Kraków, ul. Grodzka 42. — Karmelicka 9.
 Ul. Długa 11 a. — Ul. Zwierzyniecka 15.
 Dietla 37. — Podgórze, Nadwisiańska 8.

Który z panów wojskowych, powracających z Semipalatynska mógłby dać bliższe informacje o Józefie Leniku, żołnierzu 16 p. obr. kraj., wziętym do niewoli rosyjskiej na początku wojny — zechce zgłosić się do siostry jego Maryli Lenartowicza l. 5, Kraków.

Z PROŚBĄ O POMOC zwraca się do miłosierdzia czytelników nieszczęśliwa rodzina wygnańców ze wschodniej Galicyi. Ojciec kolejarz, z powodu śmiątego wystąpienia przeciwko represyjnym zarządzeniom Rusinów, został aresztowany i wywieziony na wschód, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę i kilkoro drobnych dzieci, które w ostatniej nędzy schroniły się do Krakowa i tu pozostają bez dachu nad głową. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Gońca Krak.“ dla biednej rodziny kolejarza.

Galicyjska Spółka żytu jaj i drobiu

otwiera dnia 25 lutego o godzinie 8-mej rano sklep przy ul. Brackiej l. 7, celem detalicznej sprzedaży **jaj świeżych.**

Cena sprzedaży wynosi 75 halerzy za sztukę.
 Jedna osoba nabyć może najwyżej 60 sztuk.

Błędne ogniki

dramat z życia Warszawy, oto najnowsza atrakcja, wyświetlana obecnie w kinie „OPIEKA“. — Film ten wprowadzający nas w tajniki życia wszystkich warstw Wielkiej Warszawy, posiada ponadto wskutek nadzwyczaj starannej i gustownej reżyserji oraz znakomitej gry znanych artystów polskich Węgrzyna i Brucównę wielką wartość artystyczną. Bardzo niskie ceny biletu wstępu oraz cel humanitarny jakiemu to kino służy, dają każdemu możliwość i nakładają moralny obowiązek zobaczenia tego arcydzieła filmowego.

w zupełności odbiciem jego bogatej duszy malarskiej. Malczewski ma charakter malarski. Pojmuje rysunek uczciwie — i stąd wynika, że rysunek jego jest czasem przeciążony szczegółami. Koloryt jego obrazów jest kolorytem impresjonisty — który przy stylizacji rysunkowej często bywa z całością w niezgodzie. Wynika to także z tego, że Malczewski jako silna indywidualność musi we wszystkim przesadzić. — Te wszystkie Introdukcyjne, Melancholie, Improvizacje, które on namalował to nietylko liryczne poematy — to także dzieła malarskie mówiące dużo przez rysunek, koloryt, ułożenie liniijne kompozycji i ekspresje swego indywidualnego życia.

Malczewski jest także znakomitym pejzażystą, jak słusznie powiedział o nim Witkiewicz. Malując pejzaże naturalistyczne i formując je następnie w pewne linie stylizowane wytwarza na swych obrazach pewien jemu właściwy typ pejzażu. Nie zawsze on bywa szczęśliwy, ale pozostawia we wrażliwym oku widza — pewien idealny sentymentalny naszego polskiego krajobrazu. Toteż przychodzi tutaj na myśl wielki polski pejzażysta Chetmański. Ale Malczewski jest innym — Malczewski to malarz syntetycznej, stęsknionej myśli polskiej, która podobnie jak Matejce i jemu nie dała spokoju i którą wtlaczał czasem przemocą w granice czystej sztuki malarskiej. A sztuka ta jest dla niego przycytną uważnie księgą, gdyż Malczewski to nietylko wielki talent, ale i rozumująca głowa.
Tytus Czyżewski.

Majaczenia imperyalistyczno-handlowe Czechów

Czeskie pretensje do Gdańska — i Wisły.

Kraków, 28 lutego.

Niedawno narodzony imperyalizm czeski, wychodzący z „gospodarczych“ założeń, przybiera obecnie rozmiary zupełnie fantastyczne. Nie wystarczy mu już, że wyciągnął rękę po ziemie swoich najbliższych sąsiadów na południu, północy i na wschodzie, zgłaszając pretensje do Austrii niemieckiej, do Węgier, do Niemiec po hrabstwo Kłodzkie i część niemieckiego Górnego Śląska i do Polak ipso Śląsk Cieszyński. Obecnie coraz liczniejsze rozlegają się w Czechach głosy, żądające dla Czech „wolnych“ dróg wodnych na wszystkie cztery strony świata, oraz wybrzeży morskich na północy i południu. Na tem tle gruntuje się też i

NAJNOWSZA PRETENSJA CZECHÓW DO GDAŃSKA I WISŁY.

Prof. politechniki w Bernie Smreek żąda w „Narodnich Listach“ ogłoszenia rzek: Elby, Odry, Wisły, Dunaju i Renu za rzeki międzynarodowe, z żegluga w nich wolną od opłat i cel wszelkiego rodzaju. Przez Elbę i odpowiedni system kanałów w Czechach, oraz uszlachnienie rzek czeskich, Czesi będą mieli dostęp do Hamburga i Morza Północnego, przez Przeszburg Dunajem do morza Czarnego oraz szlakią Mirawę kanał do Wardam i do morza Egejskiego.

A PRZEZ ODRE I WISŁĘ DO BAŁTYKU przyczem oczywiście niezbędną rzeczą jest wy-

budowanie wszystkich projektowanych kanałów, łączących Elbę z Dunajem, Odrą i Wisłą. Wtedy dopiero obiecują sobie Czesi wziąć w swoje ręce klucz od całej żeglugi wewnętrznej środkowo-europejskiej.

W konsekwencji tego żąda prof. Smreek ogłoszenia: **Hamburga, Tryestu, Rieki, Szczucina, Gdańska, Konstancy i Odessy na morzu Czarnem oraz Salonik na morzu Egejskiem — woinemi portami**, w których czeska flota handlowa morską miałaby własne przystanie.

We wszystkich tych portach Czechom ma być przyznana odpowiednia

PRZESTRZEŃ WYBRZEŻA, PODLEGAJĄCA SUWERENNEJ WŁADZY PAŃSTWA CZEŚKIEGO,

na której Czesi mogliby umieścić swoje doki suche i wodne, oraz warsztaty budowy i naprawy okrętów, swoje dworce z parkiem kolejowym, składy i magazyny i t. d. Do tych z wymienionych portów, do których nieprowadzą drogi wodne, jak Tryest, Rieka, miałyby być dla towarów czeskich

SWOBODNY DOSTĘP KOLEJAMI BEZ OPŁATY CEL,

w osobnych całych pociągach czeskich lub załadowanych wagonach. Czeską flotę handlową oblicza profesor Smreek „na początek“ na 250 okrętów po 5.000 ton.

Ujęcie aeroplanu niemieckiego pod Turkiem.

Kalisz, 27 lutego.

Na gruntach miejscowości Psary pod Turkiem spadł aeroplan niemiecki. Dwóch oficerów, znajdujących się w aeroplanie, internowa-

no. Aeroplan zabrały władze wojskowe.

Wczoraj wieczorem przewieziono owych oficerów do śledztwa do Kalisza.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kradzież krowy.

Kraków, 28 lutego.

Przed trybunałem sądu przysięgłych pod przew. r. Franicza, odpowiadali dwaj młodociani parobcy, Jan Hojda i Franciszek Dziekan, ze Swoszowic, za kradzież krowy wartości 4000 koron na szkodę pewnego kupca żydowskiego ze Zbydniowa. Hojda nadto odpowiadał jeszcze za kradzież gotówki w kwocie 814 koron i ubrania i bielizny wartości 800 koron na szkodę gospodyni z Kurdwanowa.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy pytania główne co do winy oskarżonych potwierdzili, a pytania dodatkowe co do szkody ponad 2000 koron zaprzeczyli, zasądził Hojdę na półtora roku ciężkiego więzienia z twardem łożem co 14 dni, a Dziekana na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co 14 dni. Dziekan uznany został winnym tylko udziału w znowie do wykonania kradzieży, nie zaś bezpośredniego w niej udziału. Po wliczeniu aresztu śledczego i zastosowaniu amnestyi, zostaje mu kara umorzona.

Z Rady miasta.

Kraków, 28 lutego.

(4) Szóste z rzędu posiedzenie budżetowe Rady m. rozpoczęło przemówienie r. m. **Kosobudzkiego**, który wystąpił w obronie budżetu i kierownictwa gospodarki miejskiej, wskazał on, że wielkie wydatki przez zarząd miasta w ostatnich latach poczynione były **na cele produktywne**. Mowca podnosi, że wielkie sumy pochłonęła regulacja i zasklepienie Rudawy, ale też dzięki temu Kraków od r. 1903 wielką powodzią nawiedzony nie został. W końcu wzywa przyzdyum miasta do jaknajwiększej dbałości o **rozwój przemysłu w mieście**, o wzmoczeniu ruchu przemysłowego i handlowego. Dodatkowo zaś podnosi lekceważenie stanu rękodzielniczego, a jako jeden z dowodów przytacza list prof. Napol Cybulskiego, zamieszczony w „Głosie Narodu“, a wymierzony przeciw paskarstwu, rzekomemu popieraniu przez niektóre cechy, względnie stowarzyszenia przemysłowe.

R. m. Szarski omawia myto i dodatki do opłat konsumcyjnych popierane przez miasto, zwracając uwagę, że istniały one, jako źródło dochodów **tylko w Austrii**. Austria padła, wraz z nią zniknąć muszą i te źródła dochodu dla gminy w państwie polskiem bowiem takich opłat nigdzie się nie pobiera. Trzeba więc obejrzeć się za innym źródłem dochodów, któreby mogło to,

będące na wygaśnięciu, zastąpić. W końcu zwrócił się dr Szarski do radców podgórskich, by przeciw już raz połączyli się zupełnie z całą Radą

A NIE TWORZYLI SZTUCZNEGO KLUBU PODGÓRSKIEGO.

Wszak Podgórze powstało, gdy słońce nad niepodległą Polską zachodziło — a więc gdy słońce wolności wschodzi obecnie nad suwerenną Polską nie powinno istnieć Podgórze jako odrębne miasto!

O WYKRYCIU ORGANIZACJI BOLSZEWICKO-WOJSKOWEJ

na Kaźmierzu Mowca przytacza tu szereg faktów, które mają wypadki na Kaźmierzu w **innem świetle postawić**. Podnosi, że organizacja wojskowa żydowska nie miała zupełnie charakteru militarnego, lecz stanowiła **jedynie milicję** dla obrony mienia ludności żydowskiej. Również i plan organizacji oddziałów, znaleziony podczas rewizji, dotyczy wyłącznie Kaźmierza, **nie wychodzi poza ulice dzielnicy VIII**. Straż ta nie miała celu żadnej działalności politycznej, a w szczególności o jakimś nieprzyjaznym stosunku do Państwa Polskiego, o bolszewizmie mowy niema.

Po przemowie dra Grossa generalny referent budżetowy **dr Krzetuski**, wyjaśnia poszczególnym mowcom pozycje budżetowe — poczem wiceprez. Bandrowski poddał pod głosowanie wniosek r. m. **dr. Rosenzweiga**:

„Rada miasta uznaje konieczność natychmiastowej zmiany organizacji wyborczej do gminy i dlatego wzywa komisję statutową, aby w terminie przez nią zakreślonym wypracowała ordynację wyborczą dla gminy Krakowa, opartą na zasadzie **równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego dla mężczyzn i kobiet**.”

Wniosek ten został jednomyślnie przez Radę uchwalony.

Następnie rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad budżetem. Zabierał głos kilku mowców jak dr Landau o biurze pośrednictwa pracy, Miller, Rosenzweig, Meisels, w końcu **wiceprez. Rolle**, wyjaśniając pozycje budżetowe, dotyczące biura pośrednictwa pracy i urzędu opieki społecznej. Wskazał na to, że rząd polski przystępuje do **organizowania w całym państwie**, a więc i w Krakowie biur rządowych, bogato wyposażonych w personal urzędniczy. Również, co do opieki nad inwalidami to min. wojny z dn. 1 kwietnia otwiera **ekspozyturę urzędu opieki**, likwidując równocześnie wszystkie instytucje, dotychczas opiekę nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych, spra-

wujące. W dalszym ciągu odnośnie do żądania osobnego działu opieki społecznej powołał się na przedstawiony zeszłego roku swój program przy dyskusji budżetowej, który **doznaje realizacji** w opracowanym obecnie projekcie

OSOBNEGO WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ,

który wydzielił cały szereg spraw obecnie będących w działaniu dobroczynnym i szkolnym, wskazał przytem, że prezydium już dziś prowadzi wielką akcję społeczną w kierunku opieki nad dzieckiem, przez żywienie około 12 tysięcy młodzieży, oraz przez prowadzenie na szeroką skalę kolonii wakacyjnych. Podniósł, że w r. 1918 **OKOŁO 5000 DZIECI KORZYSTAŁO Z KOLONII I PÓLKOLONII,**

a w chwili obecnej około 12.000 dzieci otrzymuje posiłek przy pomocy miasta.

Program pracy społecznej obejmuje jeszcze walkę z żebractwem, stworzenie schroniska dla podupadłych starców, **opiekę nad zaniedbaną młodzieżą.** I w tym kierunku prace muszą być rozpoczęte.

Nawiązując do przemówienia radców podgórskich mowca wskazał, że jest **przeciwnikiem istnienia filii magistratu i decentralizacji administracji miejskiej,** co powoduje niepotrzebną biuralistykę a pomnaża koszta. Reagując zaś na przemówienie radców krakowskich, którzy przypomnieli, iż Podgórze stworzone było jako **placówka niemiecka przeciw polskiemu Krakowowi** — zaznaczył, że zaletą ziemi, na której Podgórze założone zostało — stało się, iż **nasłani tam germanizatorzy przetapiali się rychło na najlepszych synów Ojczyzny.** Po tem przemówieniu przewodniczący posiedzenie odroczył do wtorku z powodu spóźnionej pory.

NA MARGINESIE.

Macar o Czechach.

Najwybitniejszy współczesny poeta czeski J. S. Macar — tak oto określa wartość moralną Czechów w wierszu „Ja i Los“ („Ja a Osud“) (1910). Wierszyk ten podajemy w przekładzie.

Ja:

*Chciałbym doczekać jasnych dni
Gdy się marzenia spełnią mi,
Gdy w słońcu lud mój pocznie żyć!*

Los:

*W tych Czechach? W ziemi szczwanych łotrów,
Lokai głupich, podtych łotrów —
Chciałżebyś nieśmiertelnym być?!*

PRZY DOWÓDZTWIE OKRĘGOWEM W TARNOWIE istnieje ekspozytura wojskowego Biura pośrednictwa pracy dla demobilizowanych żołnierzy. — Uprasza się P. T. firmy i innych pracodawców, potrzebujących personelu i sił roboczych, o zgłaszanie swego zapotrzebowania do Biura pośrednictwa pracy przy Dowództwie okręgowem w Tarnowie, ul. Bandrowskiego (Koszary Żółkiewskiego). — Przy zgłoszeniu podać należy wymagany zawód, kwalifikacje, wysokość wynagrodzenia i ilość zapotrzebowanych sił.

Wśród homunkulusów

26) Romans fantastyczno-społeczny.

Typczasem opór rządu przeciw zamysłom profesora był niewzruszony. W sejmie domagano się w interpelacji, aby unieszkodliwić przewrotowca w interesie kształcącej się młodzieży, a w radzie miejskiej przyjęto żywymi oklaskami nazwanie profesora niesumiennym magikiem. Pisma humorystyczne gorliwie zajmowały się uczonym, wyszydając w karykaturze zarówno jego jak i jego pomysły, przyczem nieoszczędzano także Filipa, ale to chybało swego celu, gdyż Filip z każdego dowcipu na jego temat był zawsze bardzo zadowolony.

Wszystko więc zdawało się zapowiadać, że dr Avanti wraz ze swym służącym nigdy nie będzie w stanie zrealizować swego zamysłu, gdy niespodziewanie zaszedł wypadek, który miał dla tej sprawy decydujące znaczenie.

W stolicy wybuchł olbrzymi strajk wszystkich ezcladników piekarzy, masarzy i rzeźników, którzy solidarnie zażądali większych wynagrodzeń za pracę. Właściciele piekarni i rzeźnicy rachowali, że pozyskają sobie publiczność i temsamem przetrzymają strajk, jeżeli zdołają dalej produkować swe artykuły, zaczęli to więc czynić własnymi siłami, tylko z tego powodu byli zmuszeni podnieść ceny. Konsumentci jednak mają wrodzoną niechęć do tych wyzyskiwaczy, zaczęli sami wypiekać sobie chleb, oraz masowo przerzucać się do obozu vegetaryjańskiego, a pesymiści, liczący na dłuższe trwanie strajku, zaczęli się brać do hodowli królików. — Równocześnie inni kupcy, widząc korzystną koniunkturę, zaczęli obficie sprowadzać ryby, co także znajdowało liczny zbył.

Mimo wszystko jednak przewaga w sytuacji była po stronie piekarzy i rzeźników, gdyż ci, jako klasa dobrze usytuowana, mogli czas dłuższy prze-

Przypominamy

Szan. naszym Prenumeratorom, że czas najwyższy odnowić przedpłatę na miesiąc następny! Prenumerata od 1. marca wynosi:

K 10 miesięcznie,

a z dostawą do domu (lub przesyłką pocztową) **K 12.**

Przy przekazywaniu należności **posługiwać się należy wyłącznie przekazami lub listami pieniężnymi.** Administracja.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Romana

Wschód słońca 6*27

Zachód słońca 5*10

Długość dnia 10*37

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Wachlarz lady Wändermeere“.

TEATR POWSZECZANY:

Piątek: „Dzwony z Corneville“.



Obchód 125 rocznicy przysięgi Kościuszki.

(cz) Wczoraj, 27 b. m., o godzinie 5 po południu w sali Magistratu odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 125 rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku w Krakowie. Pod przew. rektora dra K. Morawskiego, który zagał posiedzenie, zaznaczając wagę i uroczystość tej rocznicy, przemawiali między innymi dr Krajewski, dr Skulski, prof. Wiśniewski, p. Gubrynowicz, panie: Siedlecka, Mosszczowa i inne.

Podczas przemów wyłoniła się dyskusja na temat programu samej uroczystości i ustalenia dnia obchodu. Ostatecznie po kilku wnioskach między innymi dr Krajewskiego za uroczystym obchodem na Rynku, dr Skulskiego za zbieraniem składek w złocie i srebrze na skarb państwa, prof. Wiśniewskiego za skromną uroczystością i zredukowaniem mów, i t. d. Uchwalono w rezultacie **mszę połową na Wawelu i pochód na Rynek pod kamień Kościuszki.** Jako datę uroczystości oznaczono poniedziałek 24 marca i wtorek 25 marca.

Zaznaczyć także trzeba mowę ks. pastora Michejdy ze Śląska, który zwrócił uwagę na to, że do wzięcia udziału w uroczystości zaprosić i powołać także należy wszystkich bez względu na partyjność (jak n. p. P. P. S.), gdyż potrzeba, aby w tak ważnej uroczystości wzięli udział wszyscy Polacy bez względu do jakiej należą partyi.

P. Ostrowski poruszył kwestję budowy pomnika Kościuszki i postawił wniosek aby przynajmniej część składek zebranych podczas uroczystości obrócono na cele budowy tego pomnika.

Komitet w osobach dr K. Morawskiego, p. Maryi Siedleckiej, dr J. Chrzanowskiego, dr Dobrowól-

trzymywał, podczas gdy czeladnicy szybko mogli się znaleźć zupełnie bez środków do życia. W tym krytycznym momencie prezesowi związku czeladników przyszła do głowy pewna myśl i rozważwszy ją przystąpił zaraz do działania. Zarządził bezwzględnie plenarne zebranie strajkujących, przedstawił sytuację strajkową jako beznadziejną, dodał jednak zaraz, że mimo wszystko sprawę będzie można wygrać. Wśród słuchaczy nastąpiła grobowa cisza, a przewodniczący mówił:

— W naszym mieście żyje człowiek, który swymi badaniami naukowymi wyszedł na wyżyny wiedzy, człowiek, który dla nas wszystkich może być przykładem, jak należy dążyć do osiągnięcia swych celów pomimo wszelkich szykaiu policyjnych. Tym mężem jest dr Avanti.

Na sali rozległy się burzliwe okrzyki. Niech żyje Avanti.

Przewodniczący skinął ręką i uspokoiwszy salę ciągnął dalej:

— Nie chcemy dłużej głodować, nie chcemy patrzeć, jak nasze żony i dzieci nie mają co jeść, a także nie chcemy ustąpić przed zdzierstwem i wyzyskiem majstrów. Profesor Avanti dokonał odkrycia, które nam umożliwi wytrwanie w walce o nasze święte prawa. Pójdźmy do niego i poprosimy go, aby nas głodnych i wynędzniałych usił na tak długo, aż ustąpi upór naszych wyzyskiwaczy i przyznają nam warunki, które pozwolą żyć bez nędzy.

Tego co teraz nastąpiło, nie można opisać. Wycie burzy morskiej było dziecinną zabawką w porównaniu z tem, co się na sali działo. Konwulsyjne okrzyki radości łamały się nagle i znowu wybuchały na nowo, robotnicy ściskali się i całowali.

— Będziemy spać 6 tygodni!

— Rok!

— Choćby dziesięć!

Ktoś zaintonował pieśń robotniczą inni podchwycili melodię, obnażyły się głowy i cały tłum odśpiewał ją z taką mocą, jakby czuł w niej zapowiedź wyzwolenia.

skiego, dr Skulskiego, dr Tatarównę zaprosili jeszcze do swego grona ks. prałata Wądolnego a prof. dr Morawski zwrócił się z apelem do obecnych, aby zapisywali się w poczet organizatorów obchodu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dnia 24 marca b. r. odbędzie się pod najwyższym przewodnictwem ks. biskupa Sapiery pierwsza w wolnej Polsce manifestacja złożenia przysięgi Naczelnika narodu naszego Tadeusza Kościuszki. Wiekopomna uroczystość ta zespółi wszystkie ziemie Rzeczypospolitej-kresy, Amerykę, reprezentację polską w Paryżu, oraz wszystkich za wolność bojowników.

Świat uczy polskim świętem narodowym wielkiego przez miłość ofiarnika, rycerza chrześcijaństwa, który przez cierpienie wyższe wypracował hasła ideały, oraz Tego, który tęskniąc za braterstwem umiał wcielić je w czyn.

My, jako spadkobiercy, przejmujemy ideeowy Tadeusza Kościuszki i zobowiązujemy się do przeprowadzenia go w każdej istnienia chwili, w życiu prywatnym i publicznym. Całe społeczeństwo, reprezentacje wszystkich stowarzyszeń, organizacyi zawodowych, redakcyi, dyrekcji, kół, instytucji i t. d. potomkowie Głowackich, Świstackich, Kilińskich, wszyscy jak jeden mąż zamanifestują w tym dniu wspólność narodową. Biuro obchodu 125-letniej rocznicy złożenia przysięgi Kościuszki mieści się w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5, gdzie komitet udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia do udziału.

Zmierzch p. Stapińskiego.

Prawie wszyscy sprawczawcy piśm warszawskich podnoszą ogólne rozczarowanie, jakie spotkało ciekawych, oczekujących z zainteresowaniem pierwszego występu p. Stapińskiego w Sejmie.

Stapiński nie mówił nawet, lecz przeważnie czytał. Nie zabłysnął ani jedną myślą głębszą, krytyczniejszą, nie orientował się w stosunkach, bo mówiąc o rządzie polskim, ciągle go z austriacką tytułował „**wysoki rząd**“ — **die hohe Regierung** — podczas gdy w republikach niema „wysokiego rządu“, ponieważ rząd to nie cesarski albo królewski, ale nasz własny, z równych nam wszystkim złożonych obywateli.

Szedł na trybunę znać to było wyraźnym krokiem bardzo niepewnym. On, stary mówca wycowy, przygotował sobie mowę na piśmie i przeważnie ją czytał. Staral się też jak najprędzej swój manuskrypt odczytać i ludziom zejść z oczu. Jego mowa była zwykłą asekuracją mandatu, to jest litanią skarg na tak zwane krzywdy chłopskie, litanią skarg na tak zwane krzywdy chłopskie, wiedeńskiego. A w tradycjach tego parlamentu p. Stapiński żyje do tego stopnia, że wciąż się zwracał do „**pana ministra obrony krajowej**“, choć państwo polskie nie ma takiego ministra, bo niema i „landweiry“. Izba słuchała go od biedy, wreszcie okrzykami: „**Dosyć!**“ poprosiła o zejście z trybuny.

Po obsadzeniu Cieszyna.

Biuro Prasowe K. Rz. komunikuje:

We środę po wkroczeniu wojsk polskich do Cieszyna podczas obsadzania linii demarkacyjnej **wojska czeskie w czasie cofania się utworzyły sz-**

Nagle ktoś rzucił hasło: Do profesora Avantięgo!

Tłum zakotłował się i cisnąć się zaczął ku wyjściu, aby pochodem ruszyć ku mieszkaniu profesora. Straże policyjne widząc to, zażądały posiłków i wnet silne kordony obstąpiły zbranych, wzywając do rozejścia się. Potrzeba było dłuższych rokowań między przewodniczącym zebrania i komisarzem policyi, zanim wreszcie władze zezwoliły na odbycie pochodu.

Przed mieszkaniem uczonego tłum z obnażoną głową odśpiewał pieśń robotniczą, poczem zaczął wznosić gromkie oklaski na cześć profesora. Dr Avanti zaskoczony manifestacją, ukazał się na balkonie, co wywołało nowo okrzyki i oklaski. Następnie deputacya strajkujących udała się do jego mieszkania, zawiadomiła go o swej uchwale i prosiła, aby wspomógł strajkujących swoją wiedzą.

Profesor zaskoczony żądaniem milczał i namyślał się co odpowiedzieć.

W tym momencie wszedł Filip i przyniósł uczonego pismo urzędowe z namiestnictwa. Profesor rozzerwał pismie kopertę. Wewnątrz było urzędowe zawiadomienie, że na przedstawienie policyi, ze względu na szereg najrozmaitszych przyczyn, ostatecznie zabrania się profesorowi wykonanie zamierzonego eksperymentu.

W Avantiem zadygotało. Spojrzał na delegatów i zawołał:

— Moł panowie, spełnię waszą prośbę. Proszę, aby jutro o godz. 8 wieczorem zebrali się wszyscy strajkujący ze swymi rodzinami w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego. Muszą jednakże przybyć wszyscy. Tam was pousypiam.

Dekret namiestnictwa zrobił swoje.

— Proszę jednak — ciągnął dalej Avanti — zachować sprawę w ścisłej tajemnicy, aby przypadkiem mądrość jakiej władzy nieprzeszkodziła naszym zamiarom.

Delegaci dziękując w najserdeczniejszych słowach wyszli uradowani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny ogień na polskie oddziały. Po obu stronach ranni i zabici. Czesi obsadzili kolej koszycko-bogumińska, tymczasem dotąd połowa powiatu cieszyńskiego znajduje się pod okupacją czeską. Linia kolejowa Cieszyn-Jablonek spoczywa już w rękach polskich, także władze kolejowe polskie obsadziły wszystkie stacje aż do ostatniej stacji przed Boguminem, Piotrowicę. Ruch kolejowy do Cieszyna rozpocznie się w sobotę przez Bielsko i Golcchów, będą kursowały dwie pary pociągów.

Kruczki czeskie.

Wydział komunikacji donosi:

Konferencja w sprawie uruchomienia ruchu kolejowego między Krakowem, Boguminem a Wiedniem, która miała się odbyć na zaproszenie władz kolejowych czeskich we środę w południe w Pruchnie, nie przysiała do skutku z powodu nie stawienia się komisji kolejowej czeskiej. Czesi przysłali tylko zawiadomienie do Pruchnej, żeby komisja kolejowa polska zjawiła się w Cieszynie, gdzie odbędzie się konferencja. Po przybyciu komisji kolejowej polskiej do Cieszyna okazało się, że Czesi wyjechali sobie z Cieszyna do Bogumina.

Rada Narodowa cieszyńska zawiadomiła dziś wydział komunikacji R. Rz. w Krakowie, że konferencja z komisją czeską odbędzie się w Cieszynie w piątek o godz. 12 w południe.

Czeskie kłamstwa o Polsce.

Pod wielkim tytułem „Walka polskich komunistów z polskimi legionistami” zamieszczają „Narodni Listy” w nrze 38 z dnia 15 lutego następującą depeszę:

„Z Moskwy 12 lutego (czeska agencja telegr.). Radio. Podług wiadomości z Kijowa zostało miasto Radom zdobyte przez polskich komunistów. Legionści rozpoczęli z nim walkę.

Ruch bolszewicki w Czechach.

Jak donoszą „Narodni Listy” w numerze z dnia 12 b. m. organ bolszewików czeskich w Kladnie „Svoboda” zamieścił oświadczenie, że nawet na wzwanie kladnowskiej administracji politycznej nie myśli poddać się państwowej ustawie prasowej, ani też nie usłucha rozkazu min. sprawiedliwości Soukupa. „Robotnicy czescy — pisze „Svoboda” — będą jeszcze mieli możność określenia swego stosunku do rządu.”

NOMINACJA DYREKTORA POLICJI W KRAKOWIE. Kierownik policji p. Krupiński został mianowany dyrektorem policji w Krakowie.

KOMISJA RZĄDZĄCA zwraca się do osób mówiących po francusku, angielsku lub włosku, aby zechcieli sekretaryatowi K. Rz. (Krzysztofory, I p.) podać swój dokładny adres i zawód, oraz oświadczyć czy można liczyć na ich współdziałanie w dotrzymaniu towarzystwa przejeżdżającym przez Kraków oficjalnym przedstawicielom państw sprzymierzonych.

PETYCYA KRAWCÓW. Państwowy związek samostnych krawców, krawczyń i pokr. zaw. przedłożył ministrowi handlu Hąci w czasie jego bytności w Krakowie memoriał, w którym domaga się między innymi 1) założenia dla stanu kupieckiego szkoły zawodowej kształcenia uczniów, 2) aby zakładano dla majstrów akademie i ułatwiano kredyt, 3) aby ustanowiono przy ministerstwie handlu przyboczną radę złożoną z krawców i t. p. Minister przyjął delegatów związku przychylnie, obiecując wziąć pod uwagę przedłożone mu postulaty.

PIĄTY TRANSPORT MAKI I KASZY Z POZNAŃA, który w dniu wczorajszym przybył do Krakowa, rozdzielono w następujący sposób. Otrzymał: 1. Magistrat Kraków 12 wag. maki, 2. dyrekcja kolei Kraków 10 wag. maki, 3. kopalnie zagł. krak. 18 wag. maki i 2 wag. kaszy, 4. Starostwo Biela 3 wag. maki, 5. Starostwo Dobromil 3 wag. maki (dla Dobromila i Chyrowa), 6. Starostwo Chrzanów 2 wag. maki, 7. Starostwo Lisko 1 wag. maki, 8. Starostwo Krosno 2 wag. maki, 9. Starostwo Oświęcim 5 wag. maki, 10. okręg Cieszyński 5 wag. maki, 11. Starostwo Kraków 97 q kaszy, 12. Starostwo Podgórze 50 q kaszy, 13. Związek ekonomiczny urzędników w Krakowie 1 wag. kaszy, 14. Związek gospodarczy (żydowski) 50 q kaszy, 15. Piekarnia związkowa (żydowska) 1 wag. maki, 15. Fabryka szkła Szczałkowa 50 q maki, 17. Fabryka bieli cynkowej Niedzieliska 50 q maki.

DZIWOŁAGI JEZYKOWE KRAKOWSKIEGO MAGISTRATU. Mamy przed sobą numer warszawskiej „Gazety Polskiej” z 26 lutego, który dosłownie cytuje akt nadesłany do tamtejszej redakcji przez magistrat krakowski. Akt ten zawiera różące błędy językowe, na dowód czego przytaczamy go w całym jego brzmieniu:

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. Wydział III b jako władza polityczna I instancyj.

Poświadczenie zapotrzebowania do odpłatnego nabywania towarów, podlegających obowiązkowi poświadczenia zapotrzebowania za wykazaniem konieczności zaopatrzenia. Imię i nazwisko ubiegającego się, stan i miejsce zamieszkania, imię i nazwisko i wiek członka rodziny, oznaczenia towaru przy zapodaniu ilości sztuk względnie metrów materiały i cel użycia.

Akt ten umieszczamy bez komentarzy — mówią on sam za siebie.

Napady bandyckie w pow. Częstochowskim.

(Od naszego Korespondenta).

Częstochowa, 27 lutego.

W powiecie częstochowskim zdarzają się coraz częstsze wypadki napadów bandyckich i tak w dniu 4 lutego b. r. w lesie Bielskim za wsią Białą Górą, gmina Kamyk napadnięty został żyd przez nieznanego osobnika, który zadał mu dwaście ran nożem.

W dniu 21 lutego na drodze między Kłobuc-

kiem a Truskolasami, dokonała zorganizowana banda bandytów na podróży zjadach napadu rabunkowego z bronią w ręku. Ofiarą padł jeden zabity i trzech rannych.

Również w dniu 19 lutego dokonali bandyci rabunku między Opatowem, a Walmerowem. Ofiar napadu nie było żadnych, zrabowano tylko pieniądze.

WOJSKOWI A LUDNOŚĆ. Kierownik ministerstwa spraw wojskowych pułk. Wroczyński wydał do wszystkich dowództw okręgów generalnych wojskowych rozkaz zwrócenia szczególnej uwagi na poprawny stosunek oficerów i żołnierzy do ludności. Wszelkie pod tym względem wykroczenia w myśli rozkazu mają być jaknajsurowiej karane.

JĘCY RUSCY W ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA. Dzięki życzliwości władz wojskowych przydzieleni zostali do zakładu czyszczenia miasta internowani w Krakowie jeńcy ruscy. Od kilku dni pod dozorem naszych żołnierzy usuwają z ulic błoto. Może przy ich pomocy wreszcie Kraków przybierze bardziej europejski wygląd.

MARKI DLA PSÓW. Magistrat zawiadamia posiadaczy psów, że marki dla psów na r. 1919 już nadeszły i są do odebrania w Kasie miejskiej. — Psy niezaopatrzone w marki na r. 1919 będą przez oprawców chwytane po dniu 1 marca b. r.

WIEC URZĘDNIKÓW BANKOWYCH I ZABEZPIECZENIOWYCH. W sobotę, dnia 22 b. m., odbyło się w sali Rady pow. zebranie urzędników krajowych instytucji finansowych i ubezpieczeniowych. Uchwalono założyć Koło miejscowe jako jednostkę administracyjną zamierzonego Związku urzędników instytucji finansowych i ubezpieczeniowych w Polsce celem strzeżenia interesów zawodowych i współpracy przy odbudowie finansowej kraju przedewszystkiem przez podniesienie poziomu zawodowego wykształcenia pracowników.

Uchwalono, że wybrani do komitetu mężowie zaufania utworzą po przyjęciu do wiadomości statutu przez władze pierwszy wydział. Prezesem Komitetu (Wydziału) jest p. Kazimierz Lubaszek, wiceprezesami pp. Zygmunt Józefczyk, Stanisław Orczykowski, dr Adam Pachowski i Feliks Tyrkański.

ŚLUB W SPERACH ARTYSTYCZNYCH. Temą dniami został pobłogosławiony związek małżeński p. Mieczysława Rudkowskiego, artysty Teatru powz. w Krakowie z panną Marią Kaczkowską, córką obywatelstwa z Dębnie. Ślub odbył się w miejscowej kaplicy w Dębnie.

KONCERT DYGASA I MOKRZYCKIEJ. W programie niezwykłego koncertu, który odbędzie się w niedzielę 9 marca b. r. zaciekawia niezawodnie melomanów naszych fragmenty operowe niezwykle piękne w treści muzycznej, a u nas ogółem mało znane. Bogaty program obejmuje całe sceny z najslawniejszych oper: „Hrabiny”, „Damy pikowej”, „Bal maskowy”, „Lohengrina” i t. in. w interpretacji najlepszej, na jaką zdobyć się może pierwsza scena polska, jaką jest bezsprzecznie Warszawa. Mokrzycka i Dygas w duetach tych budziły wszędzie zagranicą nieklamany zachwyt, jaki jest udziałem tylko najwybitniejszych artystów. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego.

P. JÓZEF LIEBERMANN z Drohobycza subskrybował na polską pożyczkę 60.000 koron.

W ADMINISTRACJI NASZEGO PISMA ZŁOŻONO na biedną rodzinę kolejarza: L. Aksmann, Kraków, 20 K, F. Burowska, Jarosław, 10 K, Jankiewicz Jan, Lisko, 20 K, Glicowa, Kraków, 30 K, Moesse S., Muszyna, 5 K, Wł. Kropiwnicki, Włoszczowa 15 K;

na obronę kresów wschodnich: Bolesław de Dahlke, Kraków, 34,30 K;

na głudnych miasta Lwowa: Bolesław de Dahlke 34,30 K, Julia Aksmannówna, Kraków, 40 K, Walerya Czapikowa, naucz. w Dębnie, zebrane wśród mieszkańców wioski, 36,10 K;

na wdowy i sieroty po legionistach: Kozak Mikołaj, Kraków, 100 K, Komenda 1 szpitala zapasowego 2 K;

na inwalidów-legionistów: Łabudzki Jan, Kilimkróg, p. Jarosław, 120 K;

na skarb polski: Aksmannowa Julian, Kraków, 8 K w srebrze.

KONIEKRADY. Policja aresztowała Jana Barana i Apolonie Niemiec, zajmujących się kradzieżą koni po szynkach.

JAK TO NAZWAĆ? W Ludwinowie istnieje garbarnia, która do dziś dpa w wewnętrznym i zewnętrznym urzędowaniu używa ciągle jeszcze języka czeskiego. Również do dziś dnia wszystkie drukki są czeskie. Opinia publiczna zaprotestuje przeciw temu z pewnością, ale wcześniej jeszcze powinny tej prowokacji zakazać władze nasze.

ZABAWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY na dochód ochronki w Ludwinowie odbędzie się dn. 2 marca w kasynie wojskowym przy ul. Zyblikiewicza. Program b. urozmaicony. Bliższe szczegóły w afiszach.

ARESZTOWANIA NA KAZIMIERZU. Z powodu rewizji kazimierskich i wykryciu bojówki żydowskiej, aresztowano głównego jej kierownika por. Billina i osadzono go w aresztach sądu wojskowego, por. Fassa (superarbitrowanego). Ungera w ares-

ztach sądu kraj. karn. Rachunkowy Weiss uciekł niewiadomo gdzie. Na razie śledztwo dotyczy przeszło 150 członków bojówki, których czynny udział ustalono. Wogóle śledztwo obejmuje znacznie więcej osób.

NADUŻYCIA W PRZEMYSŁU. „Ziemia Przem.” donosi: Władze zarządziły aresztowanie p. W. z Nowego Miasta, który był funkcjonariuszem w magazynie tuł. Ekspozytury budowlanej. Powodem aresztowania są różne nadużycia, popełnione w magazynie na szkodę państwa.

RADA GMINNA w Sułkowicach postanowiła ogłosić publicznie jednorazową uchwałę, w której z burzeniem odrzuca oszczerczą napaść uczynioną przez jeden z dzienników na polskie uczucia patriotyczne swego członka inż. Franciszka Smerowskiego i dyr. szkoły zawodowej i Spółki kowalskiej w Sułkowicach. Zarazem wyraziła Rada uznanie za 25-letnią znakomitą rezultatem uwiecznioną działalność tego funkcjonariusza państwowego nad podniesieniem przemysłu domowego i dla dobra ludności kowalskiej w Sułkowicach. Naczelnik gminy Biela Tomasz.

STRAJK DRUKARZY W CZĘSTOCHOWIE. W dniu 16 b. m. wybuchł w Częstochowie strajk drukarzy, żądających podwyżki płacy, z tego powodu nie wychodzi żaden dziennik, przez co miasto liczące 80.000 ludności, pozbawione jest bieżących wiadomości.

LICZBA BEZROBOTNYCH w Częstochowie wzrasta z każdym dniem. Przy Państw. Urzędzie pośrednictwa pracy i Opieki nad wychodźcami w Częstochowie istnieje Komitet niesienia pomocy dla bezrobotnych, który wydaje stałe zapomogi dla bezrobotnych. Dotychczas zostało zarejestrowanych 1600 rodzin bezrobotnych, z tego korzysta z zapomóg 9500 rodzin, t. j. 2600 głów. Zapomogi wydawane są w postaci artykułów żywnościowych, jak np. mąka, cukier, ziemniaki, kasza i t. p. Bezrobotni domagają się natarczywie pracy. Urząd Pośrednictwa Pracy p. Leona Żebrowskiego stara się wszelkimi siłami przyjść bezrobotnym z pomocą. Kierownik Żebrowski wszedł w porozumienie z wszystkimi odpowiednimi władzami, aby uruchomić niektóre fabryki, przedsiębiorstwa i t. p. i dzięki temu otrzymało pracę około 1000 bezrobotnych.

O SKRZYNKI POCZTOWE W CZĘSTOCHOWIE. W mieście, liczącym 80.000 ludności, jest zaledwie kilka skrzynek pocztowych, mieszkańcy muszą iść na 2 km. marsz do wojskowej skrzynki. Czy władze pocztowe nie mogą wreszcie ulitować się nad mieszkańcami?!

GLÓD WĘGLOWY W WARSZAWIE. Wczoraj o godz. 12 w południe wstrzymany został w Warszawie ruch w gazowni z powodu braku węgla.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kłt. w Krakowie. Talent jest, ale — ortografii nie ma! Radzimy nie zaniedbywać — gramatyki.

H. G., Kraków. Sonety pod względem formy b. dobre, prawie bez zarzutu. Niestety! treść ich i koncepcja poetycka stoi znacznie niżej, pomimo pięknego niekiedy obrazowania. Do opisu grozy, wojny i spustoszenia — tematu w ostatnich latach tak zużytego i nadużytego — potrzebaby dużej siły poetyckiej, by utwór robił należyte wrażenie.

R. Miecz. W wierszu swym słusznie chwali Pan odwagę i poświęcenie Lwowian broniących miasta przed hajdamakami. Niestety jednak uprzedza się Pan przeciw Krakowiakom pisząc: „A tu w Krakowie tysiące Polaków — Dniami całym uczciwie próżnuje — Przeklina stale podłych hajdamaków — W kawiarni strzela i bagnetami kłuje”... My o tych bitwach kawiarnianych nic nie wiemy!

S. W., Łańcut. „Do A...!” jest wierszykiem do brym do pamiętnika młodej, sentymentalnej paniutki, ale nie do dziennika.

Autorowi „Na przelomie” (podpis nieczytelny). Wiersz swój poświęcił Pan p. Fochowi, marszałkowi Francji. Całe szczęście, że p. Foch po polsku nie rozumie, bo jakiegoby nabral wyobrażenia o naszej literaturze, gdy Sz. Panu przyszło na myśl przesłać mu swój utwór pocztą lub umyślnym kurjerem! Na szczęście nie ma tego niebezpieczeństwa. Utwór też po za wszelką krytyką. Kilka pretekstów zacytujemy ku mierze czytelnika: „Polska zawsze uśmiechnięta — stroita bliźnięta — W szaty zbyt kosztowne, luźno je chowała na pełne lekomyślnie, na południe lepiej”... O Niemcach pisze Pan: „Padnie smok — Nie dość na tem, że padnie, padną jego mury — Szczeliny się otworzą i pokażą dziury”... Grzechotnik ten zjadliwy — Lupi nasz kraj nieszczęśliwy — Lecz ujęty w saku napróżno się łopocze ustawionym w krzakach — Lecz nitki potężne z sobą — I na wolność nie wyjdzie, aż w końcu chorobą — On umęczony padnie”... Szanowny Panie! Grzechotnika nie bierz się na sak, a marszałka Focha na wiersze!..

Akademik

poszukuje odpowiedniego zajęcia w porze porannej. Zgłoszenia pod „Akademik” do Administracji „Gońca”. 384

Akademik, Polak,

magazynier w Ekspozyturze budowlanej na Wschodzie, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji zach. lub Królestwie. Listy z zgłoszeniami pod „Akademik”: Jarosław, Podgórze. 490

Halerczyk!

Leg. Polski, wolny od wojska, poszukuje posady: magazynier, kierownika Kółka rolniczego lub zarządcy w gospodarstwie. Posady obejmę zaraz lub od 1 marca. Listy z zgłoszeniami pod „Halerczyk II. Br.” do Administracji „Gońca”. 391

Kysownik budowlany

Magazynier w korespondencji poszukuje posady u P. Architektów. Zgłoszenia: T. Kropaczek Kraków, Aleja Mickiewicza 17. 394

Zawodowy masażysta

Przychodzi do domu za umiarkowanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Masażysta” do Administracji „Gońca”. 395

Potrzebna posługaczka

Pod 3-12. Płaca 30 K. Legitymacja wymagana. Wolska 28, Oficyjny, II piętro. 396

Panienci

poszukuje do dzieci. Wiadomość w sklepie, Rechesowa Karłowicka 10. 397

Kupię młyn wodny

Zgłoszenia pod „H. K.” Administracja „Gońca”. 398

Pomocnik sekretarza sądu

z doświadczeniem praktyką sądową poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca” pod „Pomocnik sądowy”. 399

Zarzutka męska

czarna, nienoszona, z bardzo dobrej materii, na podszewce do sprzedania. Cozienne od 1-4. Kromievska 12, II piętro, oficyjny (na prawo). 400

Dla fotografów!

Do sprzedania 21 tuzinów klisz „Agfa” Trockenplatten 13x18, z powodu zwinięcia zakładu. Zgłoszenia Kromievska 12, II piętro, oficyjny, na prawo — od godz. 1-4. 501

Szukam miejsca

do chorych dzieci lub do wszystkiego. Listy pod „Praca” przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Jagiellońska 7. 502

Specjalista, operator nagniotków

Przychodzi za umiarkowanym wynagrodzeniem do domu, w wyznaczonym czasie. Łakociński, ul. Sobieskiego 1. 16, Willa. 503

Szofer,

kawaler, lat 31, obznajomiony z samochodami osobowymi pasażerskimi, dobry reperator samochodów, szuka zaraz posady. Zgłoszenia pod „Samochód” do Administracji „Gońca”. 605

II NOWOŚCI DLA PAŃ !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcyje oficerskie polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

„MINIMAX”

Aparaty ochronne przeciw ogniovi są potrzebniejsze obecnie, niż kiedykolwiek. W czasach, kiedy straty w towarach, naszynach i urządzeniu nie dadzą się powetować niezbędnym jest aparat, który stłumi pożar zaraz w zarodku. Najbardziej niezawodnym aparatem jest „Minimax”.

DOWODY:

przeszło 50.000 potwierdzeń ugaszenia pożaru, przeszło 105 wypadków uratowania życia ludzkiego, przeszło 900.000 aparatów w użyciu.

Informacji udziela bezpłatnie z większą gotowością: JÓZEF STEUER w Krakowie, Librowczyzna 7. kierownik obwodowy Tow. dla budowy aparatów „MINIMAX”, Spółka z ograniczoną poręką. 601

Pierwsza polska chem. pralnia i art. farbiarnia

„Czystość”

przyjmuje wszelką garderobę, materje, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie. (Do żaloby w 24 godzinach).

Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chemicznego czyszczenia.

Filie: 604

Sławkowska 23, Sebasjiana 3, Koletek 9, Centrala Podgórze, Kalwaryjska 5.

CUKIERKI WARSZAWSKIE

DOBOROWE ZE ZNANEJ WARSZAWSKIEJ FABRYKI

FR. FUCHS I SYNOWIE W WARSZAWIE

SPRZEDAJE 456

PO CENIE FABRYCZNEJ

I NA ZĄDANIE CENNIKI ROZSYŁA

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE T. A.

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 1.

Dział grafologiczny „Gońca Krakowskiego”

zamieszcza oceny charakteru osób na podstawie nadesłanej próby pisma, za złożeniem kwoty K 5. Orzeczenia wydaje znany z długoletniej swej pracy publicznej p. Feliks Teodorowicz (używający powszechnie znanego pseudonimu Dra Theodordsona). Do oceny charakteru z pisma nadają się przede wszystkim oryginalne listy, pisane jednak o ile możliwości atramentem i nie na liniach! Dyktaty lub odpisy są materiałem bardzo niepewnym, dając pismo nienaturalne. Listy lub dokumenty nadesłane, będziemy zwracać jedynie tylko na wyraźne żądanie wysyłającego i za opłaceniem przezeń z góry porta zwrotnego 50 hal.

Za każdą poszczególną ocenę charakteru z nadesłanego pisma, liczyć będziemy kwotę K 5, którą należy przelać z góry równocześnie z listem do oceny, pod adresem Redakcji „Gońca” Pisma nieopłaconych należnym honorarium, nie będziemy wcale oddawać grafologowi do oceny! Wszelkie pisma dotyczące naszego działu grafologii nadsyłać prosimy pod adresem Redakcji „Gońca” z wyraźnym dopiskiem słów: „Dla grafologa!” Odpowiedzi grafologa umieszczać będziemy w „Gońcu” w miarę napływu. REDAKCYA.

ARTYKUŁY SPORTOWE

wszelkiego rodzaju, nowe i stare, kupuję. Zgłoszenia z podaniem cen i jakości przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ulica Grodzka 1. 13 pod „ABC”. 603

K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze. Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnienie w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

KUPUJĘ ZŁOTO

srebro, brylanty i kosztowności płać najwyższą cenę EMIL GOLDWASSER, Kraków, Grodzka 25. 606

Kraków, Szczepańska 7, I p.

Wyższa uczelnia kroju i szycia „STROJ”

Kursy rozpoczynają się 5 marca. Urządzenie wzorowe. Ukwalifikowane siły nauczycielskie. Zgłoszenia od 10-11 przedpoł. Prospekty darmo. 358

OBUWIE

Dziś tak drogie, konserwuje się, używając najlepszej

PASTY

do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszcząc skórę. 1 słoik najlepszej pasty 3 K. Dla kupców, konsumów opust.

FR. LENERT 157

Kraków, ul. Sławkowska 6.

Bezpłatna premia dla Czytelników „Gońca”. Biblioteka powieściowa „Gońca Krakowskiego”.

W najbliższym czasie rozpoczniemy wydawać dla naszych Czytelników specjalny dodatek powieściowy. Dodatek ten będzie się ukazywał w formie arkuszowej, regularnie w każdy poniedziałek i będzie wraz z numerem „Gońca” doreczany wszystkim naszym Czytelnikom. Tego rodzaju rozszerzenie ram naszego pisma, da naszym Czytelnikom możliwość powiększenia swych domowych bibliotek doborową i zajmującą lekturą. O naszej nowej powieści podamy osobno bliższe szczegóły.